

Ocena rozprawy doktorskiej p. mgr Eweliny Drzewieckiej
pt. „Zodiacus vitae” Marcella Palingenia Stellata jako dzieło renesansowego
humanizmu. Monografia historycznoliteracka, Kraków 2020
napisanej pod kierunkiem prof. Alberta Gorzkowskiego (UJ)

Praca doktorska pani mgr Eweliny Drzewieckiej, poświęcona zapomnianemu poematowi dydaktyczno-filologicznego włoskiego pisarza renesansowego Marcella Palingenia Stellata jest rozprawą bardzo interesującą nie tylko ze względu na wielkie bogactwo wątków i tematów, silne (nazwijmy tak) społeczne zaangażowanie autora oraz pogmatwane pośmiertne jego losy (wyrok skazujący jego zwłoki na spalenie na stosie czy dziwna legenda ukrywająca jego tożsamość od XVIII pod imieniem nigdy nieistniejącego Piera Angela Manzolliego). To wszystko jest bardzo ważne. Jednak praca Autorki broni się nie tylko materia, ale także przemyślaną kompozycją, aby jakoś ujarzmić to bogactwo tematyczne i problemowe. Dysertacja składa się z dziewięciu rozdziałów, trzy pierwsze o charakterze wstępnym odnoszą się do osoby autora, jego domniemanego wyznania oraz prawie od początku kontrowersyjnego tytułu poematu. Rozbudowany bardziej jest rozdział czwarty, którego tytuł bardzo przypomina tytuł rozprawy. I tutaj wysunęłabym zastrzeżenie, czy ten stosunkowo niezbyt długi (14 str.), o charakterze jednak wstępnym rozdział jest zatytułowany bądź usytuowany w dysertacji prawidłowo, tak bardzo odzwierciedlając tytuł rozprawy, a więc o charakterze zbiorczym czy podsumowującym. Proponuję inaczej go zatytułować.

Kolejne rozdziały rozwijają zagadnienia częściowo zasygnalizowane w rozdziale czwartym. Analizowany jest bowiem najpierw aspekt dydaktyczny poematu, nie tylko w relacji nauczyciel-uczeń, ale również w kwestii cech gatunkowych takiego utworu (np. samoświadomość poetycka). Jestem tu szczególnie pod wrażeniem bardzo interesujących

ustaleń Autorki dotyczących m.in. kreacji podmiotu mówiącego. W interesujących rozważaniach na temat Muz jako dawcy natchnienia poetyckiego mogłaby być jeszcze pomocna stosunkowo nowa publikacja książkowa Tomasza Mojsika, „Antropologia metapoetyki. Muzy w kulturze greckiej”, Warszawa 2011. Praca Mojsika jest nie tylko bardzo wartościowa, ale też pomoże choć odrobinę zrównoważyć stosunkowo skromną reprezentację polskich prac w ogromnej bibliografii zebranej przez Autorkę. Rozdział szósty jest wyraźnie ukierunkowany na pouczenie odbiorcy przez włoskiego pisarza, dlatego mógłby z powodzeniem stanowić podstawę np. dwóch podrozdziałów w rozdziale poprzednim. W tym miejscu pracy brakuje mi wyraźnie jakoś dalej idącej analizy cech strony metrycznej i stylistycznej poematu, które już zdaniem wielkiego Scaligera były „najniższego rzędu”. Aż się prosi o podanie np. kilku przykładów ilustrujących te braki. Zagadnienie jest zresztą dużej wagi, skoro to owe niedostatki najprawdopodobniej zdecydowały, że poemat po okresie wielkiej popularności popadł w prawie całkowite zapomnienie w XIX wieku. Widziałabym tu możliwość napisania interesującego artykułu na ten temat, ukazujący niższość czy odmienność Pallingenia na tle pisarzy jemu współczesnych. Ciekawy rozdział siódmy poświęcony topice i gnomice „Zodiaku” można by jeszcze skonfrontować ustaleniami poczynionymi przez Magdaleny Stuligrasz w książce „Gnoma w poezji Pindara” Poznań 1995. Z kolei rozdział ósmy poświęcony zagadnieniu, jak poeta wyobraża sobie topiczny ogród Rozkoszy i następny odnoszący się do śladów platońskiej koncepcji zaświatów u włoskiego pisarza można by z pożytkiem dla spójności pracy połączyć w jeden o tytule „filozoficznym”, co zresztą dobrze by się wiązało z podrozdziałami wiodącego siłą rzeczy rozdziału czwartego, w którym zostały zapowiedziane obok aspektów dydaktycznych także filozoficzne dzieła.

Licząca ponad 200 str. rozprawa doktorska pani mgr Eweliny Drzewieckiej jest niewątpliwie owocem dużego trudu, erudycji i pracowitości Autorki. Tutaj zaznaczę, że zdarzają się błędy literowe, ale jest ich stosunkowo niewiele, zresztą można było ich na ogół uniknąć, włączając odpowiednią opcję w programie WORD. Praca jednak sprawia mi pewien kłopot przy ocenie. W podtytule pojawia się określenie MONOGRAFIA HISTORYCZNOLITERACKA. No tak, wszak jestem znów na UJ, gdzie wyraźnie lubią całościowe ujęcia w rozprawach doktorskich. Myślę, że właśnie takie uzupełnienie tytułu jest niepotrzebne i chyba niebezpieczne. Uzasadniam:

1. Jeżeli to miałyby być monografia, to można żądać całościowego ujęcia tematu „Zodiacus vitae”, a wtedy okaże się, że zostały pominięte chociażby wspomniane powyżej zagadnienia związane ze stylem i metryką dzieła. Autorka jedynie napomyka o

niedostatkach dzieła Palingenia w tych aspektach. Można by też doszukiwać się braku szerszej recepcji dzieła w XVI i XVII w., nie tylko w Polsce i na Śląsku. A przecież dysertacja pokazuje tak wiele aspektów, cech dystynktywnych i toposów dzieła, gdyby nie ta nieszczęsna założona „monograficzność”...

2. Ten podtytuł niesie też niebezpieczeństwo trudniejszego zmieszczenia się w ramy nakreślone doktorskim charakterem rozprawy, który zakłada raczej rozpatrzenie wybranego zagadnienia niż ukazanie panoramy zagadnień. Chyba muszę tu dodać, że doktorat ma swoje ograniczenia także ze względu na wiek i mniejsze jeszcze doświadczenia autora, więc pasowanie się z monografią to zabieg ryzykowny i zawsze jakoś niesatysfakcjonujący. Niewątpliwie czuję pewien niepokój, zarzucając Autorce nadmierne ambicje, ale jednak uważam, że praca zapowiada w ten sposób więcej niż spełnia. To nieuniknione, choć paradoksalne. Zresztą sama Autorka w podsumowaniu pisze o podjętych studiach jako preliminarnych.

A przecież praca p. mgr Drzewieckiej jest w istocie swej godna pochwały. Pomijając powyższe zastrzeżenia i uwagi, także te związane już bezpośrednio z tokiem wywodu, mogę z pełnym przekonaniem stwierdzić, że jest to owoc poważnej pracy badawczej, przede wszystkim związanej z zapoznaniem się z niełatwym renesansowym dziełem, a zaraz potem z bogatą literaturą, przede wszystkim obcojęzyczną. Pani Doktorantka imponuje nie tylko akrybią, ale i świetną orientacją w kilku językach obcych oraz w łacinie, a raczej jej emanacji szesnastowiecznej. Jej decyzja posługiwania się własnym filologicznym tłumaczeniem, mimo pojawienia się niedawno polskiego przekładu budzi szacunek, także dlatego, że dokonując takiego wyboru, Autorka nie szuka okazji, aby w ten sposób zdeprecjonować istniejący przekład polski.

Pracę czytałam z dużym zainteresowaniem, pewnie też i dlatego, że literatura renesansu nie jest moją domeną. Na własnym więc przykładzie mogę ocenić, że Autorka umiała dać przystępny, choć bardzo erudycyjny i analityczny opis dzieła, dziś przeżywającego wzrost zainteresowania, które jednak jest jedynie słabym echem ówczesnej ogromnej popularności, a więc i poczytności „Zodiaku” przez dwa kolejne wieki XVI i XVII. No i jeszcze jedno zaczepne pytanie, a może jedynie uwaga krytyczna. Czy smutne losy Palingenia i oburzające (z dzisiejszego punktu widzenia) potraktowanie po latach jego doczesnych szczątków nie wpłynęły jednak zbytnio na emocje Autorki, które widzi „Zodiak” jako dzieło o niezwykłym oddziaływaniu, a jeśli w czymś nie ma odpowiedniego poziomu, pewnie lepiej o tym napomknąć, ale szerzej o tym nie pisać?

Do dystansu jednak czasami potrzeba dłuższego doświadczenia badawczego. Z drugiej jednak strony, kiedyż to jak nie w młodym wieku, tak bardzo się angażować w to, co się robi? Kiedy pokazać się odważnie i z najlepszej strony jako badacz o wielu kompetencjach: filologicznych, historycznych, edytorskich i filozoficznych?

Muszę tu jeszcze nadmienić, że zagadnienia dotyczące „Zodiaka” zostały wcześniej opublikowane przez p. Drzewiecką, a więc zostały wcześniej poddane weryfikacji przez redakcje dobrych czasopism („Symbolae Philologorum Posnaniensium”, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” czy „Ruch Literacki”).

Tyle uwag krytycznych, które nie podważają wartości recenzowanej pracy, są jedynie propozycją lekkiego wymodelowania tekstu, jak to się dziś mówi w trochę innym kontekście - face liftingu.

Z uwagi na wszystkie zalety tej rzetelnej, dobrze napisanej i o przemyślanej strukturze rozprawy doktorskiej, opartej na ogromnej literaturze badawczej wnioskuję o przedstawienie dysertacji „Zodiacus vitae Marcella Palingenia Stellata jako dzieło renesansowego humanizmu. Monografia historycznoliteracka” jako podstawę do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Radzę również, aby po dokonaniu niezbędnych korekt, pracę opublikować. Jestem bowiem zdecydowanie przekonana, że ogrom pracy i rzetelność badawcza p. Doktorantki jest godna szerszego uznania. Będzie to z pewnością publikacja ciekawa i bardzo pożyteczna.

A^w podsumowaniu mojej tak wysokiej opinii o dysertacji, wnoszę również o wyróżnienie pracy doktorskiej p. mgr Eweliny Drzewieckiej.

Elżbieta Wszołko